

RICHARD SWINBURNE

## CIAŁO I DUSZA\*

Wydaje mi się, że wszystkie zaistniałe w historii myśli teorie dotyczące problemu umysł–ciało są wariantami czterech głównych stanowisk. Przedstawię te stanowiska i będę bronił jednego z nich<sup>1</sup>. Najpierw jednak muszę poczynić kilka ustaleń terminologicznych.

Przez substancję rozumiem rzecz, składnik świata, który wchodzi w relacje przyczynowe z innymi składnikami świata i ma jakąś historię w czasie. Stoły i krzesła, gwiazdy i galaktyki, neurony, pęcherzyki, neurotransmitery i osoby są substancjami. Substancje mają własności monadyczne – takie jak bycie kwadratowym lub żółtym, posiadanie masy 2 kg czy określonego potencjału elektrycznego. Mają one również własności paliadyczne czy, inaczej mówiąc, relacje do innych substancji, takie jak „bycie wyższym niż” lub „leżenie pomiędzy”. „Bycie wyższym niż” jest relacją wiążącą dwie substancje; „leżenie pomiędzy” jest relacją wiążącą trzy substancje (przedmiot leży między dwoma innymi przedmiotami). Przez „zdarzenie” rozumiem występowanie własności (monadycznej lub relacji) w określonej substancji lub w określonych substancjach w określonym czasie.

Zdarzeniem jest np. to, że ten krawat jest teraz zielony lub że ten neuron uaktywnił się o trzeciej po południu, lub że Jan był wyższy od Jakuba w zeszłym roku, lub że Birmingham leży obecnie między Oxfordem a Manchesterem. Zdarzenia są stanami substancji. Dzieje świata są po prostu sekwencją wszystkich zdarzeń, które zaszły. Jeśli znamy wszystkie zdarzenia,

---

Prof. RICHARD SWINBURNE – University of Oxford, UK.

\* *Body and Soul*, w: *The Mind–Body Problem. A Guide to the Current Debate*, eds. R. Warner, T. Szubka, Oxford: Blackwell 1994, s. 311-316.

<sup>1</sup> Pełne przedstawienie i uzasadnienie mojego poglądu na relację umysłu do ciała zawiera książka *The Evolution of the Soul*, Oxford: Clarendon Press 1986.

które zaszły (czyli to, jakie własności występowały w których substancjach i kiedy), wiemy o wszystkim, co zaszło.

Własności i zdarzenia mogą być fizyczne lub mentalne. Przez „własność fizyczną” rozumiem taką własność, do której żaden podmiot nie ma z konieczności lepszego dostępu poznawczego od innych podmiotów. Własności fizyczne są jawne; nikt nie ma do nich żadnego uprzywilejowanego dostępu. Tak więc posiadanie masy pięciu kilogramów lub dwu i pół metra wysokości, czy też bycie kwadratowym – są to własności fizyczne. Takie są również typowe własności neuronów w mózgu, bycie w określonym stanie elektrycznym lub uwalnianie neurotransmitera. Każdy, kto tylko zechce, może się dowiedzieć z tą samą co inni pewnością, czy coś ma wysokość dwóch i pół metra lub czy znajduje się w określonym stanie elektrycznym. Zdarzenia fizyczne to takie zdarzenia, które zakładają występowanie własności fizycznych. Własności mentalne to – w moim rozumieniu – takie własności, do których jeden podmiot ma uprzywilejowany dostęp i które może z konieczności poznać lepiej niż ktokolwiek inny. Wygląda na to, że takie własności, jak odczuwanie bólu lub posiadanie czerwonego powidoku, są mentalne, gdyż każda osoba, u której one występują, ma z konieczności – jak się zdaje – większą zdolność ich poznania niż ktokolwiek inny. Wydaje się również, że do własności mentalnych zaliczyć trzeba posiadanie przekonań, pragnień, myśli lub celów. Zdarzenia mentalne to takie zdarzenia, które zakładają występowanie mentalnych własności (np. to, że wczoraj w południe coś Jana bolało).

Przedstawiciele pierwszego stanowiska w sprawie problemu umysł–ciało, które będę nazywał twardym materializmem, utrzymują, że jedynymi substancjami są przedmioty materialne i że osoby (łącznie z istotami ludzkimi) są takimi właśnie substancjami. Osoba jest tym samym, co niezbyt precyzyjnie nazywa się jej ciałem (a jej mózg jest tym samym, co jej umysł). Jedynymi zdarzeniami, które zachodzą, jedynymi faktami, które zdarzają się w świecie, są zdarzenia fizyczne, czyli te, które polegają na występowaniu własności fizycznych w przedmiotach materialnych. Nie ma żadnych zdarzeń mentalnych w takim sensie, jak je wyżej zdefiniowałem; nie ma bowiem żadnych zdarzeń różnych od zdarzeń fizycznych, do których podmiot ma uprzywilejowany dostęp. Odczuwanie przeze mnie bólu lub doświadczenie powidoku mogą się jawić jako zdarzenia mentalne, lecz – według twardego materialistów – w rzeczywistości nimi nie są; faktycznie są to jedynie zdarzenia mózgowe lub wzorce publicznego zachowania.

Twardy materializm jest, według mnie, stanowiskiem w oczywisty sposób fałszywym. Istnieją bowiem faktycznie zdarzenia, których ludzie doświadczają i które w rezultacie mogą znać lepiej od kogokolwiek innego, kto bada

ich zachowanie lub ich mózg. Na przykład o moich wrażeniach – o doświadczeniu przeze mnie czerwonego powidoku, odczuwaniu zapachu rostbefu lub doznaniu bólu – mogę się dowiadywać w taki sposób jak inni (przez badanie stanu mego mózgu lub filmowej rejestracji mojego zachowania), lecz mam też dodatkowy sposób ich poznania, inny niż te, które dostępne są najlepszym badaczom mojego zachowania lub mózgu: ja tych wrażeń naprawdę doświadczam. W rezultacie muszą one być odmienne od zdarzeń mózgowych lub od wszelkich innych zdarzeń fizycznych.

Drugie stanowisko, które będę nazywał miękkim materializmem (jest ono niekiedy nazywane „dualizmem własności”), zgadza się z twardym materializmem w tym, że jedynymi substancjami są przedmioty materialne, lecz utrzymuje, że niektóre z nich mają własności mentalne różne od własności fizycznych. Osoby są przedmiotami materialnymi; osoba jest również tym samym, co jej ciało, a jej mózg jest tym samym, co jej umysł. Wszelako osoby (i ich mózgi), oprócz własności fizycznych, mają własności mentalne, takie jak uczucie zmęczenia czy wzrokowe doznawanie takiej czy innej barwy i kształtu, podczas gdy większość substancji, takich jak stoły i krzesła, galaktyki i elektrony, mają jedynie własności fizyczne. Zdarzenia mentalne – np. odczuwanie przeze mnie w tej chwili bólu – są różne od zdarzeń mózgowych; nie są one zdarzeniami fizycznymi; są jednak wywołane przez zdarzenia mózgowie i często same są ich przyczyną.

Główna trudność miękkiego materializmu, podobnie jak twardego, polega na tym, że – jak się wydaje – więcej jest prawd o świecie, niż doktryna ta skłonna jest przyjąć. Według miękkiego materializmu dysponujemy pełnym opisem świata, kiedy wiemy, jakie przedmioty materialne istnieją i jakie mają własności (mentalne i fizyczne). Posiadając jednak pełne informacje tego typu, ciągle nie będziemy wiedzieć, czy jakaś osoba wiodła świadome życie, czy też nie. Wiedza o tym, co dzieje się z ciałami i z ich częściami, na pewno nie wystarczy do tego, by wiedzieć, co dzieje się z osobami. Spróbuję to pokazać na przykładzie przeszczepionych mózgów. Mózg składa się z dwóch półkul mózgowych i pnia mózgowego. Istnieje dostatecznie mocne świadectwo na rzecz tego, że ludzie mogą przeżyć i zachowywać się jak świadome istoty, nawet jeśli spora część jednej z półkul mózgowych jest zniszczona. Przypuśćmy, że mój mózg (półkule mózgowie i pień mózgowy) podzielono na dwie części, a każdą połowę mózgu wyjęto z mojej czaszki i przeszczepiono do pustej czaszki ciała, z którego mózg został właśnie usunięty; do każdej połowy mózgu dodano z jakiegoś innego mózgu (np. z mózgu mojego identycznego bliźniaka) pozostałe części (np. część pnia mózgowego), konieczne do tego, by transplantacja się udała i by w rezultacie powstały dwie żyjące osoby,

mające świadome przeżycia. Jeśli wykonano by taką operację, w której rezultacie powstaną dwie żyjące osoby mające świadome przeżycia – to która z nich będzie mną? Prawdopodobnie obydwie zachowywałyby się do pewnego stopnia tak jak ja i częściowo pamiętały to, co ja; zachowanie i mowa zależą bowiem, przynajmniej w znacznej części, od stanów mózgu, a „informacje”, które wywołują zachowanie i mowę, przenoszone są przez obydwie półkule i mocno się zazębiają. Jednakże obie te osoby nie będą mną. Gdyby bowiem obie były identyczne ze mną, byłyby też tożsame ze sobą nawzajem (jeśli  $a$  jest tożsame z  $b$ , a  $b$  tożsame z  $c$ , to  $a$  jest tożsame z  $c$ ), a takie nie są. Teraz mają odmienne przeżycia i odmienne życie. Pozostają trzy inne możliwości – że osoba z prawą połową mojego mózgu jest mną albo że osoba z lewą połową mojego mózgu jest mną, albo też że żadna z nich nie jest mną. Być może żadna z tych nowo powstałych osób nie jest mną – może przecięcie pnia mózgowego stwarza nową osobę, tak że cały ten proces wytwarza dwie nowe, świadome osoby, z których żadna nie jest mną. Możliwe, że osoba z lewą połową mózgu jest mną albo też osoba z prawą połową mózgu jest mną. Ale nawet jeśli jedna z powstałych osób bardziej przypomina wcześniejszego mnie swoim charakterem i pamięcią niż druga, to może ona nie być mną. Możliwe jest przecież, że przeżyłem tę operację, lecz w jej rezultacie mój charakter uległ zmianie i utraciłem dużą część swej pamięci, wskutek czego druga z tych osób bardziej przypomina wcześniejszego mnie niż ja sam. I nawet jeśli czwarta odpowiedź – że obie te osoby są do pewnego stopnia mną – byłaby poprawna (niezależnie od jej oczywistej niespójności), to na pewno ani nauka, ani filozofia nie mogą nam tego udowodnić, ponieważ wszelkie dostępne świadectwa będą również zgodne z pozostałymi możliwościami.

Refleksja nad powyższym eksperymentem myślowym pokazuje, że posiadanie największej nawet wiedzy o tym, co stało się z moim mózgiem (i z innymi częściami mojego ciała), nie gwarantuje nam, że będziemy wiedzieć, co stało się ze mną. A przecież pytanie, czy przeżyłem tę operację, jest oczywiście zagadnieniem dotyczącym sfery faktów i jedynie ten, kto jest pod silnym wpływem jakiegoś dogmatu filozoficznego, mógłby temu zaprzeczyć. Wynika stąd, że musi być we mnie coś więcej niż tylko mózg, jakaś inna istotna, niematerialna część, której nieprzerwane istnienie czyni mózg (a zatem i ciało), z którym jest ona związana, moim mózgiem (i ciałem); i temu czemuś nadaję właśnie tradycyjną nazwę „dusza”. Ja to moja dusza oraz jakikolwiek mózg (i ciało), z którym jest ona związana. Normalnie moja dusza działa wtedy, gdy działa mój mózg, lecz w nadzwyczajnych okolicznościach (np. wówczas, gdy mój mózg jest podzielony) nie jest pewne, co się z nią dzieje.

Po to, abym ja mógł przeżyć, nie jest też konieczne, by przeżyła jakaś część mojego mózgu; wystarczy, że przeżyje owa część niematerialna. Mocniejszy argument, w formie załączkowej, można znaleźć u Descartes'a. Według tego argumentu jest logicznie możliwe, że ja, który teraz jestem świadomy, mógłbym nadal istnieć, nawet gdyby całe moje ciało uległo nagle zniszczeniu. Przez „logiczną możliwość” mojego dalszego istnienia bez mojego ciała rozumiem to, że w takim przypuszczeniu nie ma żadnej wewnętrznej sprzeczności (jaka jest chociażby w zdaniu „On ma jednocześnie ponad 170 cm i poniżej 170 cm wzrostu”). Wyznawca jakiejś religii utrzymujący, że będzie żył po zniszczeniu ciała, z pewnością nie przeczy samemu sobie; możemy zrozumieć jego twierdzenie, ponieważ jest ono spójne. Następnym krokiem jest to, że jeśli coś istnieje przez jakiś czas, to jakaś jego część musi istnieć przez cały ten czas – prawda ta z pewnością dotyczy wszystkiego. Moje biurko przestaje istnieć, gdy każda z jego części ulegnie zniszczeniu itd. Tak więc – brzmi konkluzja tego argumentu – jeśli ma być logicznie możliwe, że przeżyję zniszczenie mojego ciała, to już teraz musi istnieć taka część mnie (część niematerialna), której przetrwanie jest gwarancją mojego przetrwania; i tę właśnie część nazywa się duszą. Ponieważ argument ten był często niesłusznie oskarżany o różne błędy, załączam dodatek, w którym przedstawiam go w ścisłej, logicznej formie.

Odrzucenie miękkiego materializmu prowadzi zatem do dualizmu substancji, poglądu, że byt ludzki składa się z dwóch odmiennych części – duszy i ciała – z dwóch połączonych ze sobą substancji. Połączenie polega na tym, że zdarzenia cielesne (występowanie własności fizycznych w materialnym przedmiocie) są przyczynami zdarzeń mentalnych (występowania własności mentalnych w istotnej części osoby), a zdarzenia mentalne – przyczynami zdarzeń cielesnych. Dualizm substancji ma jednak dwie różne odmiany. Mocniejsza z nich, którą nazywam twardym dualizmem, utrzymuje, że duszy w sposób konieczny przysługuje nieśmiertelność. Według tego poglądu, dusza oddzielona od ciała nadal istnieje „sama z siebie”, jest niezniszczalna. Nie widzę żadnego powodu, by utrzymywać takie stanowisko; sądzę, że argumenty Platona i wielu późniejszych filozofów na poparcie tego poglądu są po prostu błędne. Bronię natomiast szerszej odmiany dualizmu, którą nazywam miękkim dualizmem. Według tego stanowiska dusza, podczas normalnego życia ziemskiego, jest zależna w swoim funkcjonowaniu (tj. w posiadaniu życia mentalnego) od funkcjonowania ciała; w momencie śmierci, gdy ciało przestaje funkcjonować, dusza również przestaje funkcjonować. Zupełnie odrębna jest natomiast kwestia, czy Bóg, jeśli zechce, może sprawić, że będzie ona znowu funkcjonowała (z nowym ciałem lub bez niego).

## Dodatek

## Formalna wersja argumentu Descartes'a

Stosuję powszechnie przyjęte symbole logiczne – „ $\wedge$ ” jako „i”, „ $\sim$ ” jako „nie”, „ $\diamond$ ” jako „jest logicznie możliwe”. Definicje:

$p$  = „Jestem świadomą osobą i istnieję w r. 1990”.

$q$  = „Moje ciało ulega zniszczeniu w ostatniej chwili r. 1990”.

$r$  = „Mam duszę w r. 1990”.

$s$  = „Istnieję w r. 1991”.

$x$  reprezentuje wszystkie niesprzeczne zdania zgodne z  $(p \wedge q)$  i opisujące stany rzeczy z r. 1990.

„ $(x)$ ” należy czytać, zgodnie z przyjętym zwyczajem, jako „dla każdego zdania  $x$ ”.

Argument ma następującą postać:

$p$	przesłanka 1
$(x) \diamond (p \wedge q \wedge x \wedge s)$	przesłanka 2
$\sim \diamond (p \wedge q \wedge \sim r \wedge s)$	przesłanka 3

Przesłanka 2 stwierdza, że jest możliwe, iż przeżyję do 1991 r., przy założeniu, że jestem świadomy w 1990 r., nawet jeśli moje ciało ulegnie całkowitemu zniszczeniu w 1990 r. i zdarzy się w tym roku jeszcze cokolwiek innego, co jest zgodne z tymi dwoma, ostatnimi założeniami. Przez moje ciało rozumiem całą fizyczną część siebie, a przez moją duszę całą część metafizyczną. Przesłanka 3 jest więc po prostu konsekwencją ogólnej prawdy metafizycznej, że substancja nie może istnieć przez jakiś określony czas, jeśli żadna jej część nie istnieje w ciągu tego czasu.

Z przesłanki 2 i przesłanki 3 wynika, że  $\sim r$  nie wchodzi w zakres  $x$ . Ponieważ jednak  $\sim r$  opisuje stan rzeczy z r. 1990, wynika stąd, że nie jest ono zgodne z  $(p \wedge q)$ .

Stąd z  $(p \wedge q)$  wynika  $r$ . Ale dodanie do  $p$  przesłanki  $q$ , która opisuje, co dzieje się z moim ciałem pod koniec 1990 r., niewiele może wpłynąć na to, czy z  $p$  wynika  $r$ . Dochodzę więc do wniosku że z samego  $p$  wynika  $r$ . Tak więc z przesłanki 1 wynika  $r$ .

*Przełożył Piotr Gutowski*

**Słowa kluczowe:** metafizyka, dusza–ciało, dualizm, nieśmiertelność, dusza  
**Key words:** metaphysics, mind–body, dualism, immortality, soul